Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRES ILUSTROWANY

Nr. 83 (1353)
ROK V.

PIĄTEK

Prochy Juliana Marchlewskiego

przywiezione zostały wczoraj specjalnym pociągiem do Warszawy

Dnia 23 bm. przybył do Warszawy pociąg wiozący urnę z prochami Juliana Marchlewskiego.

W drodze do kraju towarzyszyła urnie delegacja polska z gen. Ochabem na czele, córka Juliana Marchlewskiego — Zofia Marchlewska oraz delegacja SED z Friedrichem Ebertem na czele.

W chwili przybycia na Dworzec Główny pociągu wiozącego urnę, orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Międzynarodówkę. Następnie, obecni na dworcu przedstawiciele KC PZPR z gen. Jóźwiakiem na czele i delegacje organizacji młodzieżowych i społecznych, oraz delegat WKP(b) P. W. Pospiełow, weszli do wagonu aby oddać hołd prochom wielkiego rewolucjonisty.

Do zgromadzonych na dworcu wygłosił przemówienie gen. Witold, który mówiąc o życiu Nieugiętego Bojownika, stwierdził, iż imię jego jest dziś spójnią łączącą polskie masy ludowe z krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim i niemiecką klasą robotniczą.

Podkreślając jak drogie jest imię J. Marchlewskiego polskiej klasie robotniczej gen. Witold stwierdza:

„Tow. Julianie — sprawa, której służyłeś — zwyciężyła!

Polska klasa robotnicza i jej awangarda Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, zapatrzone w te same co i ty ideały, pod tym samym co i ty sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — kroczy ku Polsce socjalistycznej!“

Następnie w imieniu delegacji niemieckiej przemawiał Paul Merker.

Po przemówieniach, urnę z prochami, przy dźwiękach Hymnu Narodowego i Międzynarodówki, przewieziono do gmachu Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.

* * *

O godzinie 16 wartę honorową przy urnie w gmachu Szkoły Partyjnej objęli: przewodniczący KC PZPR prezydent **B. Bierut** i sekretarz KC PZPR, premier **J. Cyrankiewicz.**

Do późnych godzin wieczornych robotnicy warszawscy przybywali bez przerwy do auli Szkoły Partyjnej, by oddać hołd Wielkiemu Polakowi.

Ruszył potok na Muranowie!

W dniu 23 bm. na terenie największego osiedla mieszkaniowego nowej Warszawy — Muranowa, pierwszy zespół robotniczy rozpoczął budowę domów systemem pokowym.

Przodującą metodę potokową zawdzięczamy osiągnięciom budownictwa radzieckiego — głosi olbrzymich rozmiarów transparent, umieszczony nad placem budowy.

Punktualnie o godz. 9.30 wobec zebranej całej niemal załogi budującej osiedle, potok ruszył.

W trzech punktach trzy brygady (wykopów, fundamentów i murów konstrukcyjnych) po uprzednim podpisaniu regulaminu potokowego, rozpoczęły pracę. Brygada murarzy rozpoczęła stawianie murów konstrukcyjnych pierwszego budynku, brygada fundamentowa przystąpiła do zakładania fundamentów drugiego budynku, zaś brygada wykopów rozpoczęła wykonywanie wykopów pod trzeci z kolei budynek.

Tzw. ciąg potoku, który wykonywać będzie zespół rozpoczynający dziś rano pracę, obejmie budowę 5 jeszcze dalszych budynków. Pierwszy z rozpoczętych dziś budynków wykonany zostanie w stanie surowym do dnia 27.4. br. Rozpoczynanie budowy nowych budynków odbywać się będzie następnie w odstępach jednego tygodnia czasu. Również w tych samych odstępach czasu przekazywane będą do użytku budynki już wykonane, tak, że w niedługim czasie co tydzień na osiedlu Muranów jeden blok mieszkalny oddany będzie do użytku.

W przyszłym tygodniu nowy zespół roboczy rozpoczyna budowę drugiego z kolei ciągu potokowego, obejmującego również 7 budynków.

Staranne zasiewy

— wysokie zbiory

Rozpoczęte w początku marca prace wiosenne w polu są już w pełnym toku. W związku z tym minister Rolnictwa Jan Dąb-Kocioł udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu, w którym poinformował o przebiegu prac wiosennych oraz zaapelował do chłopów o staranne i dokładne wykonanie siewów, co jest zasadniczym warunkiem uzyskania wysokich urodzajów.

Na pytanie o przebiegu prac wiosennych w polu, minister Dąb-Kocioł oświadczył:

Siewy wiosenne rozpoczęto już w większości województw, pierwsze do akcji siewnej wyruszyły Państwowe Gospodarstwa Rolne i Spółdzielnie Produkcyjne, jako wzorowe ośrodki socjalistycznej gospodarki rolnej. Za ich przykładem poszły gromady wiejskie.

Na stosunkowo wczesne rozpoczęcie zasiewów wiosennych wpłynęły dokładnie przeprowadzone przygotowania. Przyjęte przez warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych plany i zobowiązania zostały wykonane całkowicie i w terminie, a w wielu wypadkach przed terminem.

Ważną rolę w przygotowaniach do zasiewów tegorocznych spełniły narady produkcyjne, jakie zorganizowano w województwach i powiatach, a szczególnie narady, które odbyły się w gminach i gromadach.

W wyniku tych narad ugruntowuje się wśród chłopów przekonanie, że siać należy także zboże i rośliny, które potrzebne są krajowi i których od rolnictwa wymaga gospodarka narodowa oraz dające równocześnie wyższe i lepsze dochody rolnikom. Wyrazem tego są liczne zobowiązania chłopów.

Z uznaniem podkreślam udział w kampanii siewnej studentów z Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytetu we Wrocławiu. Młodzież ta na cały miesiąc wyjechała w teren, aby pomagać w akcji siewnej.

Wczesne rozpoczęcie zasiewów pozwoli napewno zakończyć je we właściwym czasie.

Gangsterska napaść titowców

na urzędnika poselstwa albańskiego w Belgradzie

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do rządu jugosłowiańskiego notę protestującą przeciwko gangsterskiej napaści agentów UDB (policja Rankowicza) na członka poselstwa albańskiego w Belgradzie, Feti Bekollari i jego żonę.

Feti Bekollari wraz z żoną, po wyjściu z Domu Kultury Radzieckiej w Belgradzie, zatrzymani zostali przez agentów UDB, którzy przy pomocy gróźb i bicia usiłowali zepchnąć ich do nie oświetlonego zaułka.

Nota stwierdza, że przy pomocy podłych prowokacji, jugosłowiański rząd usiłuje uniemożliwić pracę poselstwa albańskiego w Belgradzie i domaga się ukarania agentów UDB oraz odpowiedzi w jak najkrótszym czasie.

W 500 fabrykach

zwyciężyli już strajkujący robotnicy francuscy

CGT ogłasza komunikat, w którym wita z zadowoleniem zwycięstwo w przeszło 500 zakładach pracy robotników, walczących o dodatek wyrównawczy w wysokości 3 tysięcy franków do dotychczasowych niezmiernie niskich płac.

W całej Francji nadal strajkuje ok. 100 tys. robotników przemysłu budowlanego, robotnicy fabryk metalurgicznych, elektrowni i gazowni.

Z całego kraju napływają wiadomości o represjach policyjnych wobec uczestników strajku.

Opieka nad kapłanami,

pomoc w pracy duszpasterskiej

Co mówią księża o utworzeniu Funduszu Kościelnego

POZNAŃ

W Poznaniu obradowali księża z woj. poznańskiego, członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Naradzie przewodniczył ks. kanonik Konarski.

W uchwalonej na zakończenie obrad rezolucji czytamy m. in.:

My, księża — członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, witamy z radością i uznaniem uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy ustawę o utworzeniu Funduszu Kościelnego. Ustawa ta pozwoli nam na szerokie rozwinięcie pracy charytatywnej i duszpasterskiej, zabezpieczy naszą starość oraz zapewni właściwą opiekę i pomoc w ciężkiej pracy kapłańskiej. Jako synowie ludu polskiego pragniemy również spełnić swoje obowiązki obywatelskie i społeczne dla dobra pokoju, Polski Ludowej, Kościoła i narodu.

KRAKÓW

W lokalu Zarządu Okręgowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Krakowie obradował w dniu 22 bm. wojewódzki zjazd księży — członków Związku.

Uczestnicy zjazdu uchwalili wysłać do premiera Józefa Cyrankiewicza pismo, w którym m. in. czytamy:

My, księża województwa krakowskiego — członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, z radością witamy ustawę o utworzeniu Funduszu Kościelnego, która pozwoli nam na szersze niż dotychczas rozwinięcie pracy duszpasterskiej i charytatywnej a jednocześnie zabezpieczy naszą starość i zapewni nam potrzebny wypoczynek.

Oceniając to przychylne stanowisko naszego Rządu Ludowego, przesyłamy na ręce Pana Premiera wyrazy szacunku i oddania dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta i dla całego Rządu naszej Polski Ludowej wraz z prośbą o dopuszczenie naszych przedstawicieli do udziału w dysponowaniu Funduszem Kościelnym.

5 kości niezgody

między anglosaskimi kuzynami

Dziennik nowojorski „Christian Science Monitor“ zamieszcza obszerny artykuł, w którym podkreśla, że stosunki amerykańsko — angielskie pogarszają się w dalszym ciągu.

Nigdy w ciągu życia obecnego pokolenia — pisze dziennik — **oficjalne stosunki między Waszyngtonem a Londynem nie były tak złe, jak obecnie.**

„Christian Science Monitor“ wylicza 5 zagadnień, będących głównym źródłem konfliktów i nieporozumień między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi.

1) Walka między angielskimi a amerykańskimi towarzystwami naftowymi w związku z próbami Anglii ograniczenia importu nafty ze Stanów Zjednoczonych,

2) tarcia między Waszyngtonem a Londynem w związku z żądaniami Stanów Zjednoczonych w sprawie zjednoczenia Europy Zachodniej w oparciu o plan Marshalla,

3) tarcia między Waszyngtonem a Londynem w związku z żądaniami Stanów Zjednoczonych, by funt był bez ograniczeń wymienialny na dolary w ramach Europejskiej Unii Płatniczej,

4) nieporozumienie brytyjsko - amerykańskie na tle sprawy handlu z Niemcami. Dziennik podkreśla w związku z tym, że rządowi amerykańskiemu udało się przeszkodzić ostatnio pomyślnemu zakończeniu rokowań handlowych między Londynem a Niemcami Zachodnimi,

5) podkreślając, że brytyjsko - amerykańskie rokowania w sprawie energii atomowej zostały przerwane, „Christian Science Monitor“ pisze: stwierdzono, że stanowiska obu rządów są w tej sprawie tak odrębne, że dalsze prowadzenie rozmów okazało się niemożliwe.

Trasa N—S — im. J. Marchlewskiego

Stołeczna Rada Narodowa na posiedzeniu w dniu 23 bm. złożyła hołd pamięci Juliana Marchlewskiego, wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej i jednego z pionierów polskiego ruchu rewolucyjnego.

Pragnąc dać wyraz głębokiej czci, jaką robotnicza Warszawa żywi dla pamięci wielkiego syna narodu polskiego, patrioty i internacjonalisty, Stołeczna Rada Narodowa jednomyślnie postanowiła nazwać imieniem Juliana Marchlewskiego nowobudującą się wielką arterię komunikacyjną stolicy — Trasę N — S.

Trasa N — S, której budowę już rozpoczęto, będzie obok trasy W — Z jedną z najpiękniejszych ulic Warszawy. Poprzez Al. Niepodległości i ul. Chałubińskiego oraz jej przedłużenie, połączy ona południowy z północnym krańcem miasta.

Z całego kraju

Dnia 22 bm. w Warszawie, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy poświęconej Julianowi Marchlewskiemu. Wystawę otworzył w imieniu KC PZPR, ob. Aleksander Zawadzki, wygłaszając krótkie przemówienie poświęcone pamięci wielkiego rewolucjonisty.

W dniu 22 bm. przybyła do Warszawy delegacja radziecka na uroczystości ku czci Juliana Marchlewskiego.

* * *

Dnia 22 bm. wiceminister przemysłu rolnego i spożywczego Jan Domański dokonał w Wytwórni PMT w Radomiu w imieniu Prezydenta RP dekoracji orderami „Sztandar Pracy“ czołowych przodowników i racjonalizatorów pracy z zakładów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Wśród długo niemilknących oklasków wiceminister Domański udekorował **Jana Mancewicza** racjonalizatora z Wytwórni PMT w Krakowie orderem „Sztandar Pracy“ I klasy, a **Zofię Starnawską,** przodownicę pracy z wytwórni Radom i **Władysława Szewca** z wytwórni krakowskiej orderami „Sztandar Pracy“ II klasy.

* * *

W dniu 22 marca br. podpisano w Hadze układ z Holandią, dotyczący wymiany towarowej na okres do końca 1950 r. Eksport Polski do Holandi przewiduje m. in.: węgiel, zboże, drzewo, konfekcję, szkło, porcelanę itd.

Holandia dostarczy Polsce: **bawełnę, wełnę, łój, włókno cięte, len, surowce chemiczne, maszyny itd.**

Jednocześnie podpisano układ nawiązujący stosunki handlowe z Republiką Stanów Zjednoczonych Indonezji, który przewiduje wymianę towarową również do końca br.

Z Indonezji Polska otrzyma: **cynę, kauczuk, koprę, herbatę, chininę i inne towary** w zamian za: rury, gwoździe, maszyny, artykuły chemiczne, szkło i inne.

* * *

Rejonowy Sąd Wojskowy w Bydgoszczy ogłosił wyroki w sprawie oskarżonych członków nielegalnej organizacji „Powrót“, działającej na terenie Kcyni w pow. szubińskim.

Banda ta, nad którą sprawował patronat skazany **ks. Czesław Wojciechowski** z Kcyni, miała na celu szerzenie wrogiej propagandy. Członkowie jej rozpowszechniali ulotki o treści antypaństwowej oraz **planowali szereg napadów na urzędy i instytucje, celem zdobycia odpowiednich środków na uzbrojenie wszystkich członków.**

Wina oskarżonych została w toku rozprawy całkowicie udowodniona. Sąd skazał ks. Wojciechowskiego, który sprawował „patronat“ nad bandą — na 13 lat więzienia, pozostałym zaś oskarżonym wymierzył kary więzienia od 10 do 2 lat.

Nad urną z prochami Marchlewskiego

Demokratyczne Niemcy ślubują

pogłębiać przyjaźń z ZSRR, Polską i wszystkimi siłami postępu w świecie

Przemówienie Prezydenta Piecka

Jak już donosiliśmy, w środę wieczorem przed odjazdem pociągu, wiozącego urnę z prochami Juliana Marchlewskiego, wygłosił przemówienie, składając hołd pamięci Wielkiego Zmarłego, przewodniczący Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej Wilhelm Pieck.

Żegnamy dzisiaj — oświadczył Wilhelm Pieck — wielkiego syna narodu polskiego, wypróbowanego przyjaciela niemieckiej klasy robotniczej, płomiennego i nie znającego kompromisów bojownika przeciwko imperializmowi, przeciwko uciskowi narodowemu i wojnie, człowieka, który całe swe życie poświęcił walce o pokój, zrozumienie wzajemne między narodami i socjalizm. **Ze śmiercią Juliana Marchlewskiego międzynarodowy ruch robotniczy stracił jednego z najwspanialszych bojowników, który był w najlepszym tego słowa znaczeniu przedstawicielem socjalistycznego internacjonalizmu.**

Julian Marchlewski nie szczędził swych sił w walce o realizację celów, którym poświęcił całe swe życie. Jedną tylko kierował się wytyczną: obowiązki, jakie nakładała nań Partia, muszą być wykonane. Lata spędzone w wiezieniu nadszarpnęły jego zdrowie i przyśpieszyły zgon. Gdy zmarł on przed 25-ciu laty, w Polsce, w której istniał profaszystowski, antyradziecki reżim, nie znalazło się miejsce dla wielkiego bojownika o wolność— Juliana Marchlewskiego.

Barbarzyńcy hitlerowscy po dojściu do władzy zniszczyli wraz z pomnikiem Liebknechta, Róży Luksemburg i Mehringa, również pomnik wzniesiony na cmentarzu berlińskim ku czci Marchlewskiego sądząc, że tym wandalskim aktem potrafią wymazać pamięć o Wielkim Zmarłym.

Historia zadecydowała jednak inaczej. Dzisiaj naród polski wzywa swego Wielkiego Zmarłego. W ten sposób zwycięstwo Rewolucji Październikowej w Rosji, bohaterska walka patriotów polskich oraz niestrudzona walka narodów uciskanych zmieniły oblicze Europy. Prześladowany dawniej i tułający się na obczyźnie Julian Marchlewski stał się dzisiaj symbolem zwycięskiej walki o pokój i socjalizm.

Naród polski w ciągu swej historii aż do chwili wyzwolenia przez Armię Radziecką, spotykał się ze strony narodu niemieckiego z polityką ucisku i nienawiścią. **Nie mniej jednak naród polski dał nam ludzi oddanych całkowicie sprawie robotniczej, niezłomnych bojowników o wolność proletariatu, którzy stali się wzorem dla socjalistycznego ruchu wyzwoleńczego na całym świecie.**

Róża Luksemburg, Leon Tyszka i Julian Marchlewski walką swą uczyli nas, jak należy walczyć w duchu internacjonalizmu o wolność społeczną i narodową.

Dziękujemy serdecznie naszym polskim przyjaciołom, że przybyli tutaj, aby odebrać urnę z prochami ich Wielkiego Zmarłego. Dziękujemy im za umożliwienie nam wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych ku czci Juliana Marchlewskiego w Warszawie, który poczytujemy sobie za zaszczyt.

Oświadczamy im, że będziemy stale i codziennie, w jeszcze większym stopniu, niż dotychczas i jeszcze gruntowniej, niż dotychczas wyjaśniać naszemu narodowi, że tylko przyjaźń między narodem niemieckim i socjalistycznymi narodami Związku Radzieckiego, tylko przyjaźń między narodem polskim i niemieckim mogą zapewnić Europie spokój, szczęście i dobrobyt.

Drogi przyjacielu i towarzyszu Julianie Marchlewski! Chylimy kornie czoło przed Twoją walką, która w równej mierze służyła narodowi polskiemu, niemieckiemu i wszystkim ludziom pracy na świecie.

Niech żyje międzynarodowa solidarność świata socjalistycznego!

Niech żyje Związek Radziecki!

Niech żyje Generalissimus Stalin, który przewodzi walce o utrzymanie pokoju!

Niech żyje naród polski, jego Rząd i okryta chwałą Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Nikt nie odmówi pomocy

tym, którzy jej naprawdę potrzebują. — „Caritas" liczy na ofiarność społeczeństwa

W najbliższą niedzielę, dnia 26 marca r.b. Zrzeszenie „Caritas" organizuje w całej Polsce uliczną zbiórkę pieniężną. Zbiórka ta odbędzie się pod hasłem przyjścia z doraźną pomocą najbiedniejszym, starcom, wdowom, sierotom i chorym, w obliczu zbliżających się świąt wielkanocnych.

W związku z tym odbyło się onegdaj, w siedzibie Zarządu Diecezjalnego „Caritas" w Łodzi organizacyjne posiedzenie Społecznego Komitetu Zbiórki na rzecz „Caritas". W obradach, którym przewodniczył ksiądz proboszcz Sulwiński, dyrektor Zarządu Diecezjalnego „Caritas", udział wzięli przedstawiciele władz Zrzeszenia „Caritas", „Caritas „Academica" oraz różnych organizacji jak cechów rzemieślniczych, związków prywatnych kupców, przemysłowców itp.

Zebrani postanowili dołożyć wysiłków, aby niedzielna zbiórka na rzecz „Caritas" miała w Łodzi jak najlepszy przebieg. W tym celu rozpracowano szereg szczegółów technicznych i ustalono wytyczne organizacyjne.

Zbiórka na rzecz „Caritas", odbędzie się równocześnie w różnych miejscowościach naszego województwa, gdzie podobnie jak w Łodzi, powstają lokalne komitety, złożone z przedstawicieli społeczeństwa i działaczy katolickich.

„Extra-Górniki" i „Extra-Mocne"

Papierosy będą lepsze

PMS powiększa uprawę tytoniu i uszlachetnia gatunki

Palimy coraz więcej. Spożycie tytoniu wzrosło w ub. roku do 900 gramów na osobę (w r. 1937 tylko — 560 gramów). Papierosy produkujemy w 78 proc. z surowca krajowego. Dlatego najbliższym zadaniem PMT jest powiększenie uprawy tytoniu i uszlachetnienie gatunków.

W okresie Planu 6-letniego projektuje się zwiększenie powierzchni plantacji tytoniowych o 28 proc i poprawienie jakości surowca o 21 proc., czyli zwiększenie także uprawy szlachetnych gatunków Virginia i Kentucky. Więcej jasnożółtych liści, a mniej ciemnobrunatnych — oto nowe zadania plantatorów tytoniowych.

PMT dołoży ze swej strony starań, żeby polepszyć jakość papierosów. Pod koniec Planu 6-letniego PMT oprze produkcję w 90 proc. na tytoniu krajowym i obiecuje, że mieszanki z surowca krajowego będą lepsze od obecnych — z surowca importowanego. Zwiększą się również zapasy w magazynach i smak papierosów nie będzie podlegał wahaniom.

Po tegorocznych zbiorach na rynku ukażą się nowe gatunki papierosów. Będą to „Extra-Górniki" i „Extra-Mocne". Wtedy być może zachwieje się dotychczasowa przewaga „Mocnych" (80 proc.) i „Górników" (17 proc). (n)

Nasze Rady

RYBAK Z JELENIEJ GÓRY: Wszelkich informacji, dotyczących szkolenia morskiego udzielą Panu w Lidze Morskiej.

* * *

B. S. — ŁÓDŹ: Rzecz jasna, że 7-tygodniowa choroba spowodowała lukę w nauce, nie rozumiemy jednak, dlaczego postanawia Pan wrócić na Kurs Przygotowawczy dopiero od września, Pogłębi to przecież istniejące zaległości, które nie dadzą się łatwo odrobić. Chce Pan w ciągu tego czasu pracować zarobkowo. W sprawie uzyskania pracy należy się zwrócić do Urzędu Zatrudnienia. Sądzimy, że postąpi Pan najwłaściwiej jeżeli porzuci zamiar porzucenia kursu.

* * *

MICHO Z ŁODZI: Kursy dla spółdzielców organizował Zw. Rewizyjny Spółdz. ul. Południowa Nr 20.

* * *

JAN SIKORSKI: W sprawie odpisu metryki syna powinien Pan był się zgłosić do obwodu śródmiejskiego Urzędu Stanu Cywilnego. Jeżeli był Pan we właściwym obwodzie i tam otrzymał wiadomość, że nie są w posiadaniu żadnych dokumentów przedwojennych — należy zwrócić się do Sądu Grodzkiego z prośbą o odtworzenie aktu urodzenia syna oraz załączyć pisemne stwierdzenie Urzędu St. Cywilnego o zniszczeniu względnie zagubieniu wymienionych akt. Dla Sądu potrzebne będzie również stwierdzenie 2-ch wiarygodnych świadków, o fakcie i miejscu urodzenia dziecka.

* * *

ZORSKI — UL. LEGIONÓW: W poruszanej sprawie chłopca, zatrudnionego w SPB (Piotrkowska 171) zechce Pan zgłosić się do działu „Naszych Rad", gdyż dane przytoczone w liście są zbyt ogólnikowe,

Harmonogramy biorą w łeb

Czego nie przewidzieli inżynierowie

Z zapałem wzięli się do pracy robotnicy PBP, zatrudnieni przy budowie magazynów dla Centrali Tekstylnej przy ul. Fabrycznej 25.

Jak wiadomo, przystąpili oni na apel rębacza Markiewki do współzawodnictwa długofalowego, zobowiązując się zakończyć budowę magazynów prawie o 6 miesięcy wcześniej, niż przewidują harmonogramy.

Jest to największe w Polsce przyśpieszenie terminu wykonania robót. Już obecnie, po dwóch zaledwie tygodniach pracy, robotnicy zdystansowali harmonogramy o 4 dni. (se)

„Dom na pustkowiu"

wchodzi już na ekrany

Na ekrany kin łódzkich wchodzi długometrażowy film polskiej produkcji pt. „Dom na pustkowiu".

Scenariusz napisał Jarosław Iwaszkiewicz, reżyserował Jan Rybkowski. W rolach głównych zobaczymy m. in. Aleksandrę Śląską, Marię Gella i Jerzego Śliwińskiego.

Uroczysta premiera nowego filmu polskiego odbędzie się w poniedziałek 27 bm. równocześnie w trzech kinach łódzkich: „Polonia", „Tęcza" i „Wolność".

Codzienna nowelka „Expressu"

A. Nicker

Gościnność królów

Już z daleka, zanim jeszcze dojechało się do tej fabrycznej francuskiej osady, widać było olbrzymi komin, ponad którym chwiały się gęste pióropusze dymu.

Dziś wielka fabryka milczała, a przed zamkniętą bramą stało na straży sześciu żandarmów.

Strajk w tej fabryce sztucznego jedwabiu trwał już dwa tygodnie. Obie strony były zawzięte: gruby fabrykant pan Marais i robotnicy. I nie chcieli iść na żadne ustępstwa.

I nie ustąpimy, dopóki ten wyzyskiwacz nie zaakceptuje naszych warunków! — myślał stary Michał, idąc jedną z bocznych uliczek osady.

Okno białego, obrośniętego winem domku było otwarte. Michał, przechodząc, ujrzał stojącego przed lustrem Fourniera, który skończył się właśnie golić i kunsztownie zawiązywał odświętny krawat.

— A cóż to? Wybierasz się na jakiś bal? — zapytał stary, przystając.

— Jakbyś odgadł! — uśmiechnął się Fournier.

Choć różnią się wiekiem, obu tych mężczyzn łączy przyjaźń. A także idea, której razem służą. Obaj są robotniczymi działaczami, walczącymi konsekwentnie o lepsze prawa i sprawiedliwość społeczną dla świata pracy. Obaj oni zorganizowali teraz strajk w fabryce Maraisa i obaj podtrzymują robotników w ich szlachetnym uporze.

— Dokąd to się wybierasz? — zapytał teraz, zapalając fajeczkę, Michał.

— Dziś w południe, przechodząc obok poczty, spotkałem pana Marais. Przystanął, uśmiechnął się do mnie przyjaźnie i powiedział: „Spotykamy się dotychczas jak dwaj przeciwnicy, czy to w sali fabrycznej czy to w moim fabrycznym biurze. Uważam pana za inteligentnego chłopaka, z którym można by pogwarzyć o tym i owym... Niech pan przyjdzie dziś do mnie na podwieczorek, a równocześnie na przyjacielską pogawędkę!"

— No i co? — nachmurzył się stary — postanowiłeś iść?

— A czemuż nie miałbym iść? — — roześmiał się szczerze Fournier. — Nie sądzisz chyba, że Marais kupi mnie za kieliszek wina, lub kurczę na zimno. Skoro mnie zaprosił, dlaczego nie mam odwiedzić wroga w jego własnej jamie?

Michał, manipulując coś koło fajki, milczał i dopiero po długiej chwili zaczął powoli.

— Chcę opowiedzieć ci bajkę... rozumiesz, taką bardzo dziecinną bajkę...

Pewnego razu król zwierząt, lew, z racji imienin wyprawił w swoim pałacu wielki bal; na który zaproszone zostały wszystkie „szlachetniejsze" to znaczy drapieżne zwierzęta: tygrys, pantera, jaguar, wilk, ryś, żbik, puma, niedźwiedź i lampart.

W wielkim parku pałacowym „wytworne" towarzystwo zabawiało się interesującą rozmową, podczas gdy w oficynach służba przygotowywała prawdziwie królewską biesiadę.

Przechodzący drogą wół spojrzał przez sztachety, zatrzymał się i westchnął tak ciężko, że jęk jego doszedł do uszu samego króla oraz jego gości.

Cóż tak wzdychasz, wole? — zapytał lew podszedłszy bliżej.

— Miłościwy królu! — ukłonił się wół — widząc was, szlechetne zwierzęta, świętujące, pomyślałem sobie: „to jest naprawdę wielka niesprawiedliwość, że na taką uroczystość nie zostałem zaproszony ja, który ogólnie jest w świecie szanowany za swoją pracowitość i pilność!"

Przebiegły lis, który jak zwykle pętał się koło możniejszych tego świata, szepnął coś królowi do ucha, a potem rzekł z najniższym ukłonem.

— Wielce czcigodny wole! Słowa twoje trafiły naszemu władcy do przekonania. I oto w uznaniu dla twoich zasług pozwolone ci jest, iżbyś wszedł w nasze grono i zajął należne sobie miejsce przy stole biesiadnym!

Zaraz potem szeroko rozwarły się bramy parku. Para wilków z wyrazami czołobitnej czci wprowadziła woła do ogrodu. Całe towarzystwo przyjęło go niskimi ukłonami, lwica zaś swoją rewerencję posunęła do tego stopnia, że pozwoliła mu skonsumować kilka rosnących na grzędzie hjacentów...

Wół był oszołomiony z radości. Zewsząd otaczali go pochlebcy, zewsząd brzmiały słowa miłe i pełne adoracji. Szczęście jego wzrastało z każdą minutą tym więcej, że król, pokonferowawszy z głównym kuchmistrzem, powtórzył:

— Najmilszy mój gościu, stanie się jako powiedział lis! Wkrótce zasiądziemy do biesiady, ty zaś zajmiesz przy stole honorowe, należne sobie miejsce!

A ponieważ królowie i możni tego świata nigdy nie kłamią, lew nie skłamał i tym razem. I kiedy goście zaczęli zasiadać do uczty, wół znalazł tam miejsce bardzo poczesne, tylko nie tyle przy stole, ile na stole... podano go bowiem na olbrzymim srebrnym półmisku, jako doskonale przyprawioną pieczeń wołową...

...Tu Michał, skończywszy swoją bajkę, spojrzał z ukosa na młodego towarzysza i zmrużywszy oczy, zapytał:

— No co przyjacielu? Czy dalej trwasz w tym swoim zamiarze, ażeby pójść dzisiaj na wizytę do pana Maraisa?

Tłum. A

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Oj palić mi się chce!...
WICEK: — Zaraz zapalisz w domu!
WACEK: — Kiedy nie wytrzymam!
WICEK: — No to idzie tu Sobek, to cię może poczęstować!

SOBEK: — Ależ proszę bardzo! Czysty amerykański, niedawno kupiony! Panie Wiciu, może i pan?
WICEK: — Palę tylko krajowe...
WACEK: — To ja zapalę!...

WACEK: — O rany, Wiciu! Zamroczyło mnie na amen! Taki smak nawozu i w głowie mi się kręci!...
WICEK: — To kręć się w przeciwną stronę — i jazda do domu!

WACEK: — Gdzie pan kupił ten tytoń? Oszaleć od niego można!
SOBEK: — Jakto gdzie? Gdzie zwykle! W sklepiku za mostem!
WICEK: — No to już rozumiem!

Jaja znowu tańsze

Będzie na czym piec placki

Tegoroczne święta Wielkanocy zapowiadają się jak najlepiej. Nie dość, że mięsa i wszelkich innych artykułów żywnościowych mamy w bród, ale niektóre z nich stale tanieją.

Jeśli idzie np. o jaja, podstawę menu stołu świątecznego, cena ich została już po raz czwarty obniżona. Od dziś jaja kosztują po 22 zł. W tej cenie można je nabywać we wszystkich sklepach uspołecznionych, a więc MHD, PSS, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej i PDT. (s)

Ruch w PDT

Nadeszły atrakcyjne artykuły

W PDT panuje duże ożywienie. Nadszedł bowiem świeży transport wszelkiego rodzaju artykułów atrakcyjnych, cieszących się wśród łodzian dużym powodzeniem.

Znajdują się tu akordeony 80- i 120-basowe, maszyny do szycia, maszyny do pisania typu „Erika", importowane zabawki dziecięce do nadmuchiwania, piłki, popularne aparaty fotograficzne „Komsomolec" itd. (bk)

Rybacy nie próżnują...

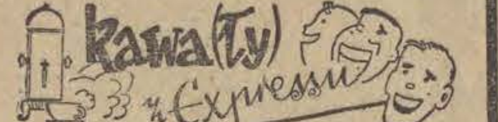
Dorsz atakuje nasze stoły

Sezon połowów ryb morskich jest obecnie w całej pełni. Wyprawy naszych rybaków na morze dają obfite plony.

W związku z tym daje się odczuć olbrzymi napływ dorsza do miast polskich, m. in. również do Łodzi.

Dzięki temu potrawy z tej pożywnej ryby zyskały sobie stałe miejsce w jadłospisach naszych gospód i jadłodajni.

Ponieważ cena za kilogram dorsza wynosi obecnie zaledwie 120 złotych, rybę tę zakupują coraz częściej nasze gospodynie przekonawszy się do jej wartości odżywczych. (kb)



Pan Hipolit usiadł przy pianinie, zapowiadając, że za skarby się stąd nie ruszy.

— Dlaczego pan okupuje ten stołek? — dziwią się znajomi. — Czy pan gra na pianinie?

—Nie... — odpowiada pan Hipolit. — Ale póki tu siedzę, to wiem przynajmniej, że nikt inny nie może grać...

* * *

Biedna kobiecina pcha przed sobą wózek, w którym siedzi — jak wynika z przyczepionej tabliczki — mąż-inwalida. Jakiś przechodzień wręcza biednej kobiecinie 50 złotych.

— Czy pani przez cały dzień wozi tak swego męża? — pyta litościwy przechodzień.

— Nie.... — odpowiada kobiecina. — Zamieniamy się, po południu ja wchodzę do wózka a mój mąż mnie wozi...

* * *

Jakiś interesant podchodzi do okienka na poczcie, aby nadać list polecony, ale widzi, że urzędnik w najlepsze... śpi. Zbliża się więc do drugiego okienka i mówi:

— Proszę pana, ten pański kolega zasnął. Cóż to ma znaczyć?

— A to już taka choroba... Nic nie pomoże.

— Jeżeli jest chory, to powinien iść do lekarza!

— Właśnie, że był. I lekarz kazał mu spać przy otwartym oknie...

Niech tylko się trochę zazieleni

Podróże w nieznane

Tegoroczny sezon wczasów niedzielnych przewiduje liczne atrakcje, które zapewnią światu pracy miły wypoczynek

Widomy to znak wiosny, skoro coraz częściej pisze się i czyta o planach zbiorowych wycieczek za miasto. T. zw. popularnie „wczasy niedzielne" zaprzątnęły na dobre myśli łodzian. Każdy z mieszkańców naszego miasta pragnąłby, aby jak najszybciej nadeszła już chwila pierwszej wyprawy na zieloną trawkę.

A z góry można już dzisiaj powiedzieć, że w tym roku akcja wczasów niedzielnych dostarczy łodzianom jeszcze więcej przyjemności i pożytku niż w ub. roku.

Przede wszystkim zyskamy więcej miejscowości, do których będą się mogły w okresie lata udawać zorganizowane wycieczki świata pracy.

Przygotowująca całą akcję Komisja Turystyczna wytypowała już szereg szlaków, **którymi kursować będą specjalne pociągi wycieczkowe.** Do niektórych z wyznaczonych miejscowości, jak Kamieńsk pod Piotrkowem, Rawka, Wągry, Swędów, Bratoszewice, **wyjeżdżać będą każdej niedzieli dwa pociągi z wycieczkowiczami.** Ponadto łodzianie będą się mogli wybierać koleją do Męckiej Woli, Czarnieckiej Góry, Spały, Jelenia, Drzewicy, Andrzejowa, Justynowa, Gałkówka, Żakowic i in., gdzie jak wiadomo rozciągają się nadzwyczaj piękne lasy.

Wyjazd do tych miejscowości nie będzie połączony z żadnymi kłopotami dla wycieczkowiczów. **Wystarczy tylko zakładom pracy zgłosić w Komisji Turystycznej chęć zorganizowania wycieczki. Reszta należy już do Komisji, która wyznaczy miejscowość i porozumie się z Orbisem w sprawie oddania wczasowiczom specjalnego pociągu wycieczkowego.** Nie trzeba się też będzie martwić o prowiant. W ślad bowiem za każdym pociągiem wyruszą **ruchome samochody-bufety, wyposażone obficie w tanią i smaczną „wałówkę".**

Podobne wypady organizowane będą również do miejscowości podłódzkich, przy czym skorzysta się tutaj z komunikacji samochodowej. Oto szlaki tych wycieczek: **Lutomiersk—Wrząca, Lućmierz—Ozorków, Tuszyn—Poddębica, Modlica, Tuszyn—Las i wiele innych.**

Ale to jeszcze nie wszystko. Atrakcją tegorocznych wczasów niedzielnych będą organizowane po raz pierwszy **„podróże w nieznane".** Jak to będzie wyglądało?

Otóż wczasowicze zbiorą się którejś niedzieli na dworcu kolejowym, zajmą miejsca w przedziałach, **nie wiedząc aż do ostatniej chwili dokąd ich pociąg powiezie.**

Niemniejszym powodzeniem cieszyć się będą **wycieczki week-endowe.** I one dostarczą nam moc przyjemności. Na czym polegają te imprezy? Przede wszystkim różnią się od poprzednich tym, że **wyjazd nastąpi już w sobotę po południu, bezpośrednio po godzinach pracy. Wczasowicze dojadą pociągiem do jakiejś miejscowości, zabawią tam przez niedzielę i wrócą do Łodzi albo w niedzielę wieczorem, albo też w poniedziałek rano.** Na miejscu przygotuje się dla nich noclegi, świetlice, kuchnie i szereg miłych rozrywek.

Jeśli już mowa o rozrywkach, trzeba powiedzieć, że będzie ich bez liku. Z każdą bowiem wycieczką udadzą się **orkiestry taneczne, zespoły świetlicowe, ekipy sportowe, prelegenci, recytatorzy** itd. Każdy więc znajdzie dla siebie rozrywkę, która mu będzie najbardziej odpowiadała.

Oczywiście, musimy być jeszcze cierpliwi — na rozpoczęcie sezonu wczasów niedzielnych trzeba będzie poczekać do czasu, kiedy ziemia wyschnie już zupełnie i pokryje się świeżutką trawą. Należy się jednak spodziewać, że pierwsze pociągi z wczasowiczami wyruszą prawdopodobnie w połowie maja.

Zakłady pracy winny jednak pomyśleć o wczasach już teraz, aby akcja przebiegała pod każdym względem zadowalająco. Władze natomiast dołożą ze swej strony wszelkich starań, **by świat pracy mógł po godzinach zajęć zawodowych znaleźć kulturalną rozrywkę i pokrzepiający siły, przyjemny wypoczynek.** (kł)

Zespół jakiego jeszcze nie było

Młodzież buduje magazyny

Ani jednego dorosłego na budowli

Na Polesiu Widzewskim powstaną magazyny Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych. Nic by może w tym nie było specjalnie szczególnego, gdyby nie to, kto je będzie budował...

A wzniesie je wyłącznie młodzież, wchodząca w skład nowoutworzonego, młodzieżowego zespołu budowlanego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

Młodzieżowy zespół budowlany PBP, który zacznie pracować na Polesiu Widzewskim już od 1-go kwietnia, liczy ponad 100 osób. Wszystkie stanowiska, począwszy od murarza, poprzez majstra, technika a na kierowniku robót skończywszy, **obsadzone są wyłącznie przez młodzież, która własnymi siłami, bez pomocy starszych, poprowadzi budowę od początku do końca.**

W tej chwili rozpoczęto już na terenie budowli wykopy, z chwilą jednak, gdy nadejdzie uzupełnienie dokumentacji technicznej, przystąpi się do właściwych robót — układania fundamentów.

Budowla na Polesiu Widzewskim będzie więc doskonałą szkołą praktyczną dla młodzieży, której daje się możliwości wykazania nabytych umiejętności. A że spełni ona swe zadania — tego możemy być najzupełniej pewni! (sk)

Nowalijki zaostrzają apetyt

Pomidory będą w kwietniu

Ogórki już są, ale bardzo drogie

Okna wystawowe naszych sklepów zazieleniły się nowalijkami, których świeże transporty napływają w coraz większych ilościach.

Największym powodzeniem wśród naszych pań cieszy się sałata. Cena jej waha się w granicach od 30 do 70 złotych za główkę. Niemniejszy popyt daje się zauważyć na rzodkiewkę, którą można nabyć mniej więcej w tej samej cenie. O wiele droższe są natomiast ogórki, których cena wynosi ponad 2 tys. zł. za kilogram.

Nie brak też w sklepach rabarbaru, sprzedawanego w cenie około 300 złotych za kilogram, szpinaku, młodej cebuli, szczypiorku itd.

Oczywiście, są to na razie pierwsze jaskółki. Właściwy sezon na nowalijki zacznie się jednak dopiero w początkach kwietnia, kiedy do miasta będzie się dowozić znacznie większe ilości tych artykułów.

Jako pierwsze przybędą transporty inspektowych pomidorów. Na pomidory gruntowe będziemy musieli oczywiście poczekać jeszcze dłużej. Centrala Ogrodnicza przywiezie je bowiem na początku czerwca, przy czym cena za kilogram wyniesie około 250 złotych.

Coraz więcej mamy też pieczarek, hodowanych w łódzkich pieczarkarniach Centrali. Jednorazowe zbiory z tych pieczarkarni dochodzą obecnie do około 60 kilogramów, a więc o 40 kg więcej, niż w początkowym okresie ich istnienia. Cena tych smacznych grzybów wynosi w tej chwili 1.000 złotych za kilogram. (ks)

Akademia w „Ognisku"

W związku z przypadającym w bieżącym tygodniu „Światowym Tygodniem Młodzieży Demokratycznej", Zarząd Łódzki ZMP organizuje w najbliższą niedzielę, dnia 26 bm. w sali teatralnej „Ognisko" Moniuszki 4a, uroczystą akademię.

Na akademii wręczone zostaną nagrody młodzieżowym przodownikom pracy. Poczatek punktualnie o 9.30.

Nasi przodownicy



JANINA ADAMCZEWSKA

Pełne 100 proc. normy i przy tym sama extra i prima, to wynik godny pochwały. Tak produkuje na swoich krosnach przodownica PZPB Nr 8, Janina Adamczewska.

Młoda robotnica jest przykładem dla wszystkich. Sztuki schodzące z jej krosien budzą uznanie brakarzy i podziw całej fabryki.

Zdawałoby się, że przy tak wzorowej pracy i w związku z tym odpowiednio wysokimi zarobkami, nic nie może mącić uśmiechu na jej twarzy. A jednak Janina Adamczewska ma nie lada zmartwienie.

Chodzi o mieszkanie. Zajmuje ona bowiem wraz z mężem i 2-letnim synkiem, pokój w dwuizbowym mieszkaniu przy ul. Abramowskiego 30. Pożycie z gospodarzem nie układa się zgodnie. Młoda, bo 22 lat licząca, matka, często przychodzi do fabryki zapłakana, zgnębiona niewłaściwym traktowaniem jej przez właścicieli mieszkania, którzy nawet grożą jej usunięciem z domu. Zupełnie więc naturalnym jest, że z swym zmartwieniem zwróciła się ona do Rady Zakładowej prosząc o zainteresowanie się jej warunkami bytowymi. Otrzymała na to odpowiedź:

— Nie nas to nie obchodzi. Za to, że jesteś przodownicą otrzymujesz pieniądze. Z swoimi kłopotami radź sobie sama.

Należałoby z kolei postawić pytanie. Za co otrzymują pieniądze radni „bawełnianej ósemki”, którzy w taki sposób, określają swój stosunek do nałożonych nań obowiązków?.

KINA

ADRIA (dla młodz.) — Skarb Tarzana — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Córka marynarza — 17, 19, 21.
BAJKA — Niebezpieczeństwo śmierci — godzina 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 13.
HEL (dla młodz.) — „Knock-out” — godz. 16, 18, 20.
MUZA — Pustelnia Parmeńska — I seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Pustelnia Parmeńska II seria 18, 20.
ROMA — Dubrowski — 18, 20.
REKORD — Przygody Nassredina — dla mł. godz. 16; Rajnis — 18, 20.
STYLOWY — Torpedowiec „Nieugięty” — 18, 20.
ŚWIT — Miłość na lekarstwo — 18, 20.
TĘCZA — O 6-ej wieczorem po wojnie — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Burza nad Azją — 16, 18, 20.
WISŁA — Córka marynarza — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Upiór w Operze — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Miasto westchnień — 15, 17.30, 20.
ZACHĘTA — 500 ccm — 18. 20.

KADRA NA URLOPIE

Zasłużony odpoczynek pływaków łódzkich po pełnym sukcesów sezonie. — Łódź szkoli młody narybek



Po bogatym i pełnym sukcesów sezonie zimowym reprezentacyjna kadra pływaków Łodzi rozpoczęła urlop wypoczynkowy. Trzeba przyznać, że czołówka łódzka uczciwie na ten odpoczynek zapracowała. Fachowe kierownictwa i intensywne, dobrze rozłożone treningi, pilność zawodników i ich zapał do pracy oraz rzadko spotykana ambicja sportowa sprawiły, iż Łódź „suche” miasto przedzierzgnęło się z kopciuszka w najsilniejszy okręg pływacki, detronizując zbyt pewnych siebie Ślązaków.

Wiele mówiło się i pisało o postępach naszej kadry reprezentacyjnej, każdy start przynosił nowe zdobycze — na basenie Ogniska co raz padały rekordy okręgowe i Polski, ale te sygnały postępu przyjmowano rozmaicie, Śląsk wierzył nadal w swoje możliwości. Aż przyszło przykre przebudzenie.

Pierwszą niespodzianką wielkiego kalibru i dzwonem alarmowym dla Ślązaków było zdobycie przez Łódź pucharu PZPł. na który tak liczyli. Cios był potężny i dobrze wymierzony, a zresztą sukcesem łodzian zdziwieni byli nie tylko Ślązacy...

Przyszła druga próba sił — żeńskie mistrzostwa Polski. Tak zaciekłej walki na basenie łódzkiego Ogniska dawno już nie byliśmy świadkami. Decydował każdy punkt. Tym razem Ślązaczkom udało się odeprzeć atak, ale przewagę uzyskały minimalną. Wyraziła się ona zaledwie 2 i pół punktami. Różnica ta ma swe usprawiedliwienie w tym, że w decydującym momencie (drugi dzień mistrzostw) na starcie zabrakło Sobczakówny. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby nie ta niedyspozycja naszej crawlistki, Śląsk po raz wtóry byłby odprawiony z kwitkiem do domu.

Przyszła wreszcie próba największa — męskie mistrzostwa Polski. Największa i najcięższa, bo odbyta w „jaskini lwa”. Trzeba było jechać do Bytomia.

Tym razem Ślązacy już nie lekceważyli przeciwnika i nastawili się na ostrą walkę. Historia pucharu PZPł. była dla nich dobrą nauczką...

Pamiętali... lecz przegrali i chyba dlatego najboleśniej odczuli zdobycie drużynowego mistrzostwa przez chłopców łódzkiego Związkowca Zryw, którzy „nabili” im kilkanaście punków, jak to przed wyjazdem obiecywali.

Dzisiaj nikt chyba nie neguje, że po tak pięknych wynikach zdobytych usilną pracą należy się naszej kadrze reprezentacyjnej odpoczynek.

Ale próżno by sądzić, że na basenie Ogniska zapanowała cisza. Chociaż kadra na urlopie, praca wre na całego. Grupa 40-osobowa młodszych pływaków i pływaczek ćwiczy zapamiętale w rannych godzinach, rozumie się pod fachowym kierunkiem trenerów. Łódź szkoli swój narybek. Akcja ta potrwa do drugiej połowy maja, po czym rozpocznie się sezon letni. Znów zwrócona będzie uwaga na kadrę reprezentacyjną, aby przygotować ją należycie do mistrzostw Polski. Są to naturalnie tylko wskazania obecnego zarządu ŁOZPł, który w połowie kwietnia (16-go) odbędzie walne zebranie i złoży mandaty. Nie sądzimy jednak żeby w składzie osobowym zarządu zaszły jakieś poważniejsze zmiany. Ludzie, którzy doprowadzili pływactwo łódzkie do takiego poziomu, którym Łódź ma do zawdzięczenia tyle sukcesów dowiedli, że pracować umieją i że znaleźli się na właściwych miejscach. **Rm.**

Ping-pong podbił Pabianice

Dobre wyniki propagandowej akcji zarządu Ł.O.Z.T.S.



ŁOZTS wspólnie z ZKS Włókniarz-Pab. urządził propagandowe zawody w tenisie stołowym na terenie Pabianic. Był to mecz pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Pabianic który jak z góry było do przewidzenia zakończył się wysokim zwycięstwem 9:0 dla Łodzi. Ping-pongistom Pabianic nie chodziło o wynik a tylko o zdobycie lepszego kunsztu tenisa stołowego. Zainteresowanie zawodami było bardzo duże o czym świadczy szczelnie wypełniona sala Włókniarza. Publiczność zgotowała ekipie łódzkiej owację za ping-pong w lepszym wydaniu.

Drużyny wystąpiły w składzie: **ŁÓDŹ:** Krzysik, Krygier, Wystop, **PABIANICE:** Post, Pietrasiak, Dziubczyk. W drużynie pabianickiej wyróżnił się Post, który nawiązał prawie równorzędną walkę z Wystopem.

Przed właściwym meczem wystąpiła para kobiet: Heinrychówna — Juszczakówna w grze pokazowej. Wygrała Heinrychówna 2:1 (21:10, 18:21, 21:10). Spotkanie to było na dość dobrym poziomie jak na klasę kobiet. Za ładną grę publiczność nagrodziła zawodniczki rzęsistymi oklaskami. Na życzenie publiczności wystąpili również w grze pokazowej zawodnicy Łodzi Krzysik — Krygier. Spotkanie to było na bardzo wysokim poziomie. Po pięknej walce wygrał Krzysik 2:0 (21:18, 21:15). Krzysik tym samym zrewanżował się Krygierowi za poniesioną porażkę w zawodach propagandowych w Zgierzu.

Pabianiczanie zobaczyli wreszcie ping-pong taki jak sobie życzyli. i pragną by podobne zawody odbywały się na ich terenie częściej. ŁOZTS przekonawszy się, że tenis stołowy cieszy się dużym powodzeniem w Pabianicach, postanowił zorganizować zawody dwóch reprezentacji Łodzi, pokaz gry podwójnej męskiej i mieszanej. W razie możliwości również zorganizuje mecz z reprezentacją innego miasta. Podobne zawody ŁOZTS będzie urządzał na całym terenie okręgu łódzkiego, celem spopularyzowania sportu tenisa stołowego.

Biegi narodowe

pierwszą tegoroczną masową imprezą

Pierwszą masową imprezą w roku bieżącym będą biegi narodowe, organizowane, tak jak w latach poprzednich, dla uczczenia Dnia Święta Pracy. Po raz pierwszy biegi narodowe, jako impreza masowa, były zorganizowane w 1948 r. Zgromadziły one na starcie 303.298 uczestników. Biegi przeprowadzono wówczas na jednym szczeblu (gmina, miasto, osiedle). W roku 1949 biegi narodowe zorganizowano na 4 szczeblach: w gminach, powiatach, województwach i bieg centralny. Ogółem startowało 519.418 uczestników, z których normy na OSFiz, uzyskało 355.309.

Zestawienie liczby startujących w dwu ostatnich latach wykazuje wzrost liczby uczestników w roku 1949 o 216.119 osób.

Opierając się na doświadczeniach z lat poprzednich, tegoroczne biegi narodowe zostaną rozegrane na trzech szczeblach: gminy — dnia 7 maja, powiatu — dn. 21 maja i województwa — dn. 24 czerwca.

Bieg na szczeblu gminy, jak w roku ubiegłym, będzie równocześnie próbą na OSFiz, przeprowadzoną jednak według nowego projektu regulaminu OSFiz, który uwzględnia następujące grupy wiekowe:

kobiety: 15 — 16 lat, 17 — 18, 19 — 25, 26 — 32 i ponad 33 lata;

mężczyźni: 15 — 16 lat, 17 — 18, 19 — 29, 30 — 39 i ponad 40 lat.

We wszystkich grupach wieku, dystans dla kobiet wynosi 500 m., dla mężczyzn—1.000 m.

W roku ubiegłym start zawodników w biegach na szczeblu powiatowym i wojewódzkim był ograniczony. W tym roku jednak, mając na uwadze jak największe upowszechnienie kultury fizycznej, oprócz wyznaczonych zawodników z każdej grupy wieku mają startować również ci, którzy uzyskają czas równy lub nieco gorszy od zawodników wytypowanych (w biegu powiatowym — po jednym z gminy wiejskiej i miasta niepowiatowego oraz po trzech z miasta powiatowego; w biegu wojewódzkim — po trzech z każdego powiatu oraz 6 z miasta wojewódzkiego).

W celu uzyskania jak najlepszych wyników i jak najsilniejszego udziału w biegach, wprowadzone będzie współzawodnictwo indywidualne w jednostkach organizacyjnych oraz między powiatami i województwami. Przewiduje się, że w tegorocznych biegach startować będzie przeszło 600 tys. uczestników z miast i wsi całego kraju.

Hallo, tu wyścig W-P

W poniedziałek, 20 bm. do Biura Komitetu Wykonawczego międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga nadeszło pismo Ambasady RP w Paryżu. W piśmie tym Ambasada zawiadamia, że na adres jej wpłynęło zgłoszenie kolarzy Polonii Francuskiej. Polacy z Francji reprezentowani będą przez pełny, 6-osobowy zespół. Z zawodnikami przybędą: opiekun, trener i mechanik.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY” — godz. 19.15.
Nowy — Teatr nieczynny aż do odwołania
Powszechny — „NIEMCY” — z Józefem Karbowskim w roli prof. Sonnenbrucha, g. 19.15.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA” godz. 19.15.
„Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — g. 19.30.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA” godz. 17.15.



153

Patrzył osłupiały na ostre, złe litery. To... to było coś potwornego!

Ale Krysia? Wyszła za pana Junot? Mimo listu Stefana? Zignorowała jego ostrzeżenia? Ależ to szaleństwo! A ta Pola! Co za ton! Co za okrutny brak serca. *„Przestań się nam wreszcie narzucać!”*

Do późnej nocy siedział nad nieszczęsnym listem, nie mogąc się pogodzić z tym nowym ciosem, jaki spadał na Monikę. Tego listu Monika nie może dostać do rąk. To by ją dobiło...

— — — — — — —

Monika uśmiechała się do Zosi, niańczącej swoją Dorotkę.

— Skąd masz taką śliczną lalę

— A, kupił mi taki jeden dobry wujek. Wiesz — zamrugała pociesznie oczkami. — Ten sam, co tobie przysyła te dobre cukiereczki i jabłuszka.

Monika spoważniała.

— Co to za wujek?

— Ja nie wiem. Mamunia mówiła. To musi być naprawdę dobry wujek. — rzekła mała z powagą.

Monika zastanawiała się zdumiona. Cóż to mógł być za tajemniczy wujek?

W jakimś momencie zawołała Tereskę.

— Tereso, Zosia mówi mi tu o jakimś wujku, co przysyła te wszystkie owoce i cukierki. Kto to jest?

Teresa była w pierwszej chwili zmieszana, ale irytacja wzięła w niej górę.

— Niby to pani nie wie?

— Ależ oczywiście, nie wiem — odpowiedziała Monika ze szczerym zdumieniem.

Tereska rozeźliła się już na dobre.

— To już wstyd i obraza boska! Chłop cały czas pielęgnował panią w chorobie i dbał i umierał ze strachu o panią. A pani teraz udaje, że nic nie wie!

Monika zbladła. Teresa nie zważając już na nic, trzepała dalej.

— Przysyła te paczki dzień po dniu i dopytuje się o panią, jak najczulszy brat, a sam nie przyjdzie. Nie, powiada, nie wolno, bo pani Zaleska nie życzy sobie tego. Jak to tak można za czyjeś dobre serce i starania odpłacać niewdzięcznością. To ciężki grzech!

Tereska naraz przeraziła się swej śmiałości, oprzytomniała. Monika miała taki poważny wyraz twarzy.

— Teraz mnie pani na pewno wyrzuci! — rzekła na pół z płaczem i wybiegła do kuchni. Tu oparła się o wyszorowany do białości stół i zapłakała gorzkim szlochem.

Skończyły się dobre czasy, trzeba będzie iść stąd z dzieckiem, na nową nędzę i ludzkie drwiny. A tak tu było dobrze. I sama musiała wkopać się w to całe nieszczęście! Tak, pani jej nie daruje...

Drzwi od kuchni otworzyły się, stanęła w nich wystraszona Zosia. Dziecko było świadkiem ich rozmowy i zapamiętało sobie dobrze te słowa: „Pani mnie teraz wyrzuci”.

— Chora ciocia ciebie woła. Idź do niej. Ale wytrzyj nos i już nie becz. Grzeczne dzieci nie płaczą. Widzisz, robisz hałas i teraz trzeba będzie iść do tej niedobrej cioci!

Po chwili weszły obie do pokoju. Przedstawiały wzruszający widok. Zapłakana Teresa i poważne, wylęknione dziecko.

— Nie rozumiem, czemu płaczesz Tereso, — rzekła cicho Monika. — Nie mam zamiaru cię wyrzucać. I czemu ciągle mówisz przy dziecku o tym wyrzucaniu? Patrz, jakie biedactwo wystraszone. No cóż, powiedziałaś mi parę słów prawdy. Zaskoczyło mnie to. Chodź tu bliżej i powiedz mi wszystko. Chcę wiedzieć!

Tereska zrazu nieśmiało, wreszcie coraz odważniej poczęła opowiadać o tym wszystkim, czym zasłużył sobie Kulesza na wdzięczność.

Monika w miarę opowiadania poczęła coraz szybciej oddychać, serce biło mocno, niespokojnie. Oczy błyszczały z podniecenia, usta drgały, w oczach widniało wzruszenie. Aż wierzyć się nie chce, by to, co dotychczas brała za sen, było prawdą. A było! Stefan był przy niej naprawdę, to nie były chorobliwe przywidzenia. Stefan! Stefan!!! (D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY”. — Prenumerata miesięcznie zł 150. Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-14179